Dziś 8 stron — Sport.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, ŚRODA, DN. 7 STYCZNIA 1931 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 7

Amy Johnson - „dziewczyna z nieba”

niczego się nie boi, nawet złych warunków atmosferycznych.--„Życie nie składa się tylko z flirtu i pięknych sukni!..”

Rozmowa „Republiki“ ze słynną lotniczką angielską.

Warszawa, 6 stycznia.

Śmiała lotniczka angielska miss Amy Johnson, która wylądowała pod Warszawą udzieliła, przedstawicielowi „Republiki“ dłuższej rozmowy.

— Czy pani jedzie do Chin dla sportu, czy też w celach eksploratacyjnych?

— Nie mam żadnych celów. Jadę, bo mi się tak podoba... Nikt jeszcze dotychczas nie odbył tej podróży w takich warunkach i **pragnę być pierwszą, która to uczyniła.** Zniechęcano mnie do tej podróży. Chciałam ją odbyć najpierw z pomocą wielkiego dziennika angielskiego „Daily Mail“, **ale redakcja odmówiła mi, mówiąc, że przedsięwzięcie to jest zbyt ryzykowne dla samotnej kobiety.** Chodzi przecież o przelot nad okolicami mało znanemi. Również i **londyńskie ministerstwo lotnictwa nie chciało zgodzić się na to, abym odbywała tę podróż pod jego auspicjami...** Musiałam wobec tego starać się sama o wykonanie mego zamiaru.

Największą trudność sprawiało mi uzyskanie **prawa przelotu nad Rosją sowiecką, ale mam już teraz wizy lotnicze w kieszeni** i nikogo się nie obawiam. Ach, zapomniałam jeszcze, że **obawiam się moich rodziców...** Przez dłuższy czas trzymałam to przed nimi w tajemnicy, **bo nie chciałam ich martwić niepewnością co do losów córki.** Jeszcze na Boże Narodzenie, kiedy plan mój był całkowicie gotów i czekałam tylko na rewizję techniczną aeroplanu mego, nic nie powiedziałam w domu... Moi rodzice bardzo mnie kochają i często nie aprobują fantastycznych projektów młodej głowy... Ale cóż robić, kiedy dziś dzieci muszą żyć własną logiką i nawet... ekstrawagancją...

— Proszę powiedzieć prawdę: czy pani zlekka nie boi się, nie odczuwa niepewności?

— Nie, proszę pana. **Dzisiejsze młode pokolenie angielek wogóle niczego się nie boi.** Pod tym względem **nie różnimy się niczem od mężczyzn.** Niech panowie mężczyźni nie sądzą, że ustępujemy im pod względem odwagi... Muszę natomiast oświadczyć otwarcie, że największą niepewność sprawia mi **przelot nad Mongolją.** W Rosji europejskiej i azjatyckiej władze sowieckie z pewnością mi dopomogą. **Natomiast w Mongolji, gdzie niema lotnisk, ani techniki lotniczej, będę już zupełnie zdana na siebie.** Mongolię zamieszkują dzikie plemiona, dla których lotnictwo jest zupełnie zagadką. Ale jakoś dam sobie radę... Pozatem władze lotnicze sowieckie radziły mi odłożyć lot, **gdyż podobno o tej porze roku warunki atmosferyczne na terenie przelotu, są bardzo nie sprzyjające.** Ale to mnie właśnie zachęciło... **To nie sztuka latać w warunkach sprzyjających.** Trzeba latać przy wszelkich warunkach. Czy koleje żelazne liczą się z pogodą? **Lotnictwo musi funkcjonować z taką samą pewnością przelotów, jak komunikacja kolejowa** — inaczej nie będzie postępu w naszej dziedzinie.

— Jak przedstawiał się dotychczasowy przelot pani z Anglji do Polski?

— Bogu dzięki, dość źle... **Leciałam w lodowatem zimnie wśród nieprzeniknionej mgły.** Ale jestem już przyzwyczajona. Mój lot do Australji też nie był idealny. No, ale muszę już uciekać; idę do mego kochanego „Mola” (tak nazywa się aparat panny Johnson). **Sobie mogę odmówić wszystkiego, ale jemu nic...** Do widzenia panu. I niech pan w mojem imieniu pozdrowi wszystkie młode polki. **Niech im pan powie, że ich angielskie siostry przesyłają im słowa zachęty dla uprawiania sportu lotniczego i dla zrównania wszelkich szans życiowych, ale i wszelkiej pracy i obowiązków z mężczyznami. Życie nie składa się tylko z flirtu i pięknych sukni, nie tylko z obowiązków zawodowych i rodzinnych. Kobieta spółczesna musi szukać popisu i na polu postępu ogólno - ludzkiego.** Ja też lubię tańczyć, bawić się i używać radości życia, ubierać się no i... wogóle, ale nie mniej lubię lotnictwo, najmilszy i najniebezpieczniejszy sport... Do widzenia...

Hitlerowcy pobili 4 kolejarzy polskich

w pobliżu stacji kolejowej w Oliwie.

Gdańsk, 6 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po przeprowadzeniu przez dyrekcję gdańskich kolei państwowych dokładnego dochodzenia w sprawie brutalnego napadu umundurowanych hitlerowców na 4 kolejarzy polskich w nocy z 22 na 23 grudnia r. ub. w pobliżu stacji Oliwa, komisarz generalny Rzeplitej Polskiej w Gdańsku wystąpił w dniu dzisiejszym do senatu, żądając przykładnego ukarania winnych napadu oraz wydanie zarządzenia w celu zapobiegania na przyszłość powtórzeniu się podobnego rodzaju wypadków prowokacji przez umundurowanych członków organizacji politycznej.

★

Strejk górników niemieckich załamany,

natomiast sytuacja strejkowa w Anglji zaostrza się.— Górnicy angielscy proszą Mac Donalda o interwencję.

Berlin, 6 stycznia.
(Telegram własny).

Strejk górników w zagłębiu Ruhry, mimo usilnej agitacji komunistycznej i wielkich sum nadsyłanych z Moskwy załamał się.

Wczoraj większa część górników stanęła do pracy.

Według danych statystycznych strejkuje obecnie 9 tysięcy osób. Rokowania, które rozpoczęły się wczoraj z właścicielami kopalń trwają w dalszym ciągu. Sędzią rozjemczym zamianowany został dr. Brahn, który już jutro ma wydać orzeczenie.

Londyn, 6 stycznia

Sytuacja strajkowa w południowej Walji znacznie się zaostrzyła, wskutek rozbicia się rokowań pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami.

Jutro uda się do premjera Mac Donalda delegacja górników, która domagać się będzie interwencji rządu na korzyść strejkujących. Zatarg ujmie niewątpliwie w swoje ręce rząd, który nie dopuści do rozszerzenia się akcji strejkowej.

Trzy wybuchy w teatrach.

Zamach bombowy na teatr „Ambassadeurs“ w Paryżu. — Wybuch pieca gazowego w operze wiedeńskiej.—Pożar na scenie angielskiej podczas przedstawienia.

Paryż, 6 stycznia.
(Telegram własny).

Wczoraj dokonano zamachu bombowego na teatr „Ambasadeur“, który połączony jest z luksusową restauracją Champs Elysees.

Wskutek eksplozji fasada teatru została uszkodzona. Dochodzenie ustaliło, iż nieznani sprawcy, rzucili na gmach teatralny kilka granatów na frontową elewację.

Na szczęście obeszło się bez ofiar, gdyż licznie zebrani przechodnie zdołali w porę odsunąć się od miejsca wybuchu.

Wiedeń, 6 stycznia.
(Telegram własny).

W gmachu opery wiedeńskiej nastąpił dziś niespodziewanie wybuch pieca gazowego w kuchni teatralnej, znajdującej się na parterze.

Tego dnia miał być obecny w operze bawiący przejazdem w Wiedniu premjer grecki Venizelos w tym celu mechanik sprawdzał wszystkie instalacje gazowe oraz kuchnię.

W czasie naprawy pieca nastąpił gwałtowny wybuch.

Mechanik został ranny, wypadły również wszystkie szyby w kilku pokojach.

★

Londyn, 6 stycznia

Podczas przedstawienia w teatrze miejskim nastąpił na scenie wybuch wskutek krótkiego spięcia. Dekoracje i całe urządzenie sceniczne wkrótce stanęły w płomieniach.

Natychmiast spuszczono ogniotrwałą kurtynę, mimo to na widowni powstała nieopisana panika: wszyscy rzucili się ku drzwiom wyjściowym. Wiele osób odniosło rany i zostało poturbowanych. Pożar na scenie został wkrótce ugaszony.

JUTRO, W CZWARTEK
„REPUBLIKA DZIECI”

Książę pszczyński sprzedał

miejscowość kąpielową Salzbrun.

Berlin, 6 stycznia.
(Telegram własny).

Ks. Pszczyński, który znalazł się obecnie w trudnościach finansowych postanowił sprzedać miejscowość kąpielową Salcbrun za sumę 5 miljonów marek. Nabywcą jest Kasa Chorych we Wrocławiu.

Zgon siostry króla angielskiego.

Londyn, 6 stycznia

Wczoraj zmarła najstarsza siostra króla angielskiego, księżna Luiza Wiktorja. Zmarła nosiła tytuł księżnej zjednoczonego imperjum.

Księżna Luiza osierociła męża i dwoje dzieci.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL"

Dziś premjera!

Zwycięskim pochodem poprzez wszystkie stolice świata, podbił serca i umysły widzów niezrównany **król pieśniarzy**

MAURICE CHEVALIER

swym przepięknym głosem i czarującemi pieśniami, zachwyca i upaja w arcyfilmie p. t.

„PARADA MIŁOŚCI"

W roli pięknej i despotycznej królowej, najsubtelniejsze zjawisko ekranu, wiośniana i urocza **JANETE MAC DONALD.**

Film ten to pieśń miłosna najpiękniejszej pary kochanków.

Początek w dni powszednie o godzinie 4-ej po południu, w soboty niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.

Zamordował przyszłego teścia,

który prowadził rozwięzły tryb życia.

Berlin, 6 stycznia
(Telegram własny)

W Moguncji 29-letni kupiec Karol Erbing zamordował swojego przyszłego teścia dwoma strzałami z rewolweru.

Morderca oświadczył, iż musiał bronić honoru rodzinnego, gdyż przyszły teść jego prowadził rozwięzły tryb życia, a tem samem szkodził honorowi jego narzeczonej.

Zaostrzenie konfliktu

między Litwą a Watykanem.

Rzym, 6 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W kołach miejscowych przewiduje się zaostrzenie konfliktu pomiędzy Watykanem a Litwą.

Sfery katolickie litewskie prowadzą politykę bardzo ostrą w stosunku do poczynań rządowych względem organizacji młodzieży katolickiej.

Przypuszczać można, że o ile zaostrzenie będzie miało miejsce, Watykan może odwołać nuncjusza Mgra Bartolini'ego, zrywając stosunki dyplomatyczne z Litwą.

LE NARCISSE BLEU
de Mury
NAJLEPSZE PERFUMY
i WODY KOLOŃSKIE

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY"
Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

Dyktatura w państwie ruletki

Książę Ludwik II wysiedlił z Monte Carlo swego zięcia — rywala i ogłosił się dyktatorem.

Najzagorzalszymi republikanami są... krupierzy!

Księstwo Monaco znane jest w całym świecie, jako siedziba przybytku hazardu — kasina w Monte Carlo. W tem państwie, gdzie złoto spływa z tarczy ruletki i z wiecznie roześmianej tarczy słońca, w tej krainie stałej pogody, rządzi książę Ludwik II.

Książę był dotychczas spokojnym nikomu nie przeszkadzającym monarchą udzielnym, a jego poddani byli do niedawna tak uczciwi i nie wchodzący nikomu w drogę, że **w całem księstwie nie było więzienia.**

Znana jest bardzo wesoła nowela Maupasanta o tem jakiego to zmartwienia narobił monarsze, radzie ministrów i wszystkim wyższym urzędnikom państwowym w Monaco pewien cudzoziemiec, który zapomniał się tak dalece, że **zabił swą żonę.** Trzeba było zbudować specjalne więzienie, ustanowić służbę więzienną i wreszcie za drogie pieniądze sprowadzić gilotynę z Paryża. Ponieważ wydatki te nie były przewidziane w budżecie, tedy żonobójca był odżywiany i opierany na koszt państwa. A że w czasach, gdy nie był wdowcem, zajmował się ogrodnictwem, to jako więzień i wdowiec też miał prawo się tym fachem zajmować.

Księstwo Monaco sąsiaduje — jak wiadomo — z Włochami. Dawniej książę Monaca interesował się **oceanografią** i ufundował w swoim kraju i w Paryżu **potężne muzea i pracownie naukowe.** Teraz książę Monaco **interesuje się.... dyktaturą.** Pod tym względem światło — jak zawsze zresztą — przyszło ze wschodu. Jeśli wolno Mussolinemu, to czemu nie wolno księciu Ludwikowi II, władcy Monaco?

Książę Ludwik II, trzykrotny seigneur, sześciokrotny djuk, wielokrotny hrabia i markiz, niestety swych wszystkich tytułów i dochodów z ruletki, **postanowił stać się dyktatorem.**

Monarcha był ograniczony w swej władzy przez radę stanu i radę municypalną. Bezpośrednio przed świętami książę rozwiązał radę stanu, przestał się liczyć z radą miejską i **wybrał kilkunastu panów, których nazwał delegacją specjalną.** Ta delegacja specjalna jest poto, by uznawać za dobre to, co robi monarcha. Gdy się dziennikarze dopytywali księcia, jak długo ma zamiar być dyktatorem, książę odpowiedział w głębokiem zamyśleniu:

— **To czas pokaże.**

Ludzie światli i znający się w Monaco nietylko na ruletce, ale i na polityce, wywnioskowali z tych słów suwerena, że sytuacja jest poważna i że w tem wszystkiem jest zamieszany książę Piotr.

Chodzi o to, że książę Piotr był niewątpliwie obecny na filmie „Parada Miłości" z Chevalierem i idąc za wzorem Pieśniarza Paryża postanowił skończyć raz na zawsze z rolą księcia-małżonka, jaką mu los wyznaczył. Lepiej być księciem panującym w całem państwie Monaco, niż tylko w... sypialni swej panującej małżonki.

Z zamiarów tych skorzystali rojaliści monegaskijscy.

Zdawałoby się, że tam, gdzie jest król niepotrzebni są rojaliści. Okazuje się jednak, że zamiłowanie do króla może być tak wielkie, że **żaden król nie wydaje się rojalistom dostatecznie godnym tego wysokiego urzędu.** W rezultacie takiego stanu rzeczy rojaliści w Monaco chcieliby widzieć na tronie tego księstwa, zamiast księcia Ludwika, księcia Piotra. Niewiadomo co powoduje rojalistami z Monaco. Może to, że tak dzielny i przystojny człowiek, jak książę Piotr zamiast mieć kiedykolwiek nadzieję na berło królewskie, musi poprzestać na roli małżonka następczyni tronu... Może są inne względy.... Nikt nie zbada tajników polityki. W każdym razie **książę Ludwik II wyczuł pismo nosem i czemprędzej ogłosił dyktaturę.**

O owym księciu Piotrze godziłoby się, ze względu na wielką rolę, jaka odegrał w życiu domu panującego w Monaco powiedzieć nieco więcej. Tego człowieka nie można zbyć kilku słowami.

Trzeba w tym celu zacząć od początku, t. j. od **niefortunnego małżeństwa księcia Ludwika.** Małżeństwo to było niefortunne z tego powodu, że było ono **właściwie nie małżeństwem, lecz błędem młodości.** Chodzi o to, że młody podówczas książę ożenił się nie z osobą pełnej krwi panującej, tylko **ze zwykłą angielską lady o nazwisku Douglas Hamilton.** Nic dziwnego, że gdy z tego małżeństwa miała urodzić się córka, to rozwiązanie nastąpiło nie gdzieindziej jak w Constantynie, w Afryce Północnej. W Europie nie było miejsca dla niemowlęcia, pochodzącego z „takiego małżeństwa". Lady Douglas-Hamilton zmarła w Budapeszcie, jako rozwiedziona żona księcia Ludwika. Mała Charlotta Louisa Julietta uznana została za następczynię tronu — książę nie miał innego wyjścia, gdyż nie miał więcej dzieci.

Charlotta — będziemy ją tak nazywali — ujrzała któregoś dnia księcia Pierre-Marie-Xavier-Raphael-Antoine-Melchior z rodu Polignac. Książę Piotr stał się mężem Charlotty. Książę Piotr był dystyngowany, miły i układny, jak Maurice Chevalier. Nie utracił tych cech nawet wtedy, gdy **jego teść mianował go obywatelem wolnego księstwa Monaco.**

Mieszkańcy Monaco polubili księcia. I odtąd słychać było często okrzyki **„Vive le prince!"** Stary książę Ludwik nie dałby głowy za to, że właśnie **jego** krzyczący miewali na myśli... Może chodziło im o Piotra?... W domu królewskim nie panował już książę Ludwik, tylko zapanowały niesnaski. Książę Piotr tłumaczył się, że nie jest temu winien, że jest tak sympatyczny i że zawsze miał u ludzi powodzenie.

— Tem gorzej dla ciebie, — rzekł któregoś dnia książę Ludwik.

Jak rzekł, tak uczynił: **małżeństwo z Charlottą zostało rozwiązane; książę Piotr powrócił do Paryża.** Ale jako adoptowany monegaskijczyk nie zapomniał książę Piotr o swej drugiej ojczyźnie. Nic to, że go książę Ludwik wykreślił z listy swych poddanych. Książę Piotr pobył trochę nad Sekwaną, ale prędko wrócił nad morze Śródziemne, zamieszkał na terytorjum francuskiem w Canne, w zamku St. Michel.

Jeżeli kiedyś teść, albo była żona, albo obywatele księstwa zjawią się do ks. Piotra i powiedzą mu:

— Wróć, bowiem tego wymaga dobro twego kraju, — wtedy książę Piotr **przebiegnie prędko granicę i stanie u boku Charlotty, u boku ruletki, i nie odmówi nawet przyjęcia korony władców monegaskijskich.**

Nie jest wykluczone, że do tego dojdzie. Trzeba bowiem wiedzieć, że partja demokratyczna bierze w Monaco stanowczo górę. Jak słychać są w niej ludzie o poglądach zdecydowanie republikańskich. **Najzagorzalszymi republikanami są krupierzy:** gdy tylko syszą o historjach pałacowych księcia Ludwika, zaraz w najwyższym zdenerwowaniu wołają: **„Rien ne va plus..."** Po polsku w wolnym przekładzie, zdanie to znaczy: **„Dosyć już tego dobrego".**

W Monaco jest — dyktatura!

S. O.



Strejk robotników w Zagłębiu Ruhry zaostrza się z każdym dniem. Doszło do krwawych ekscesów pomiędzy strejkującymi a policją. Na ilustracji z lewej: strejkujący robotnicy czytają odezwy komitetu strejkowego. Z prawej: wiec strejkujących.

Słonimski przeciw Kaden-Bandrowskiemu.

Od dwuch tygodni pomiędzy Kadenem-Bandrowskim a Słonimskim trwa publiczna dyskusja na temat „Brześcia". Przed kilku dniami podaliśmy ostry artykuł Brandrowskieego przeciwko Słonimskiemu. Słonimski nie pozostaje dłużny i „odgryza się" w artykule p. t. „Dostojnemu Kadenowi po nosie".

Słonimski w pierwszym rzędzie zarzuca Kadenowi... kłamstwo w jego przedstawieniu sprawy t. zw. „protestu brzeskiego literatury".

— Prawdą jest: Kaden na zebraniu wypowiedział się za koniecznością protestu, żądając jednak faktów, a nie tylko pogłosek w sprawie Brześcia. Zebrani zgodzili się po dyskusji zaczekać na najbliższe posiedzenie sejmowe, na którem miała być ogłoszona interpelacja Centrolewu. Wymagano faktów. Fakty przyszły i to fakty przerażające w swej grozie. Opublikowano w prasie zarówno interpelację jak i wynik głosowania w sprawie nagłości wniosku. Kiedy nazajutrz zwróciłem się do Kadena, prosząc o naznaczenie terminu umówionego zebrania, otrzymałem odpowiedź najzupełniej nieoczekiwaną. Czy fakty te wydały się Kadenowi jeszcze niewystarczające? Nic podobnego Kaden oświadczył mi, że wogóle na żadne zebranie nie przyjdzie, żadnego protestu nie podpisze i że „nie będzie się ujmował za piętnastoma drabami". Na tem skończyły się moje stosunki z Kadenem. Następne zebranie odbyło się więc bez udziału Kadena. Wobec odmowy Kadena i Sieroszewskiego, projekt zbiorowego wystąpienia pisarzy, zbliżonych do obozu sanacji upadł. Zebrani postanowili szukać osobistej drogi wypowiedzenia się w sprawie, o której nic nie mówić było niepodobieństwem. Napisałem dwa artykuły o Brześciu do „Wiadomości Literackich", ogłosiłem list otwarty w „Robotniku". Gdy Kaden milczał, ja występowałem. I to Kaden nazywa oglądaniem się na innych. I to Kaden nazywa chowaniem się za jego plecy! Możnaby Kadenowi ostatecznie wybaczyć nawet milczenie w sprawie Brześcia, ale nie kłamstwa, krętactwa i udawania. Pozostawiam ocenie czytelnika prawdomówność i szczerość stanowiska Kadena, tego aniołka, który do dziś dnia nie ma... „najmniejszego powodu wątpić w lojalną i rzeczową odpowiedź czynników miarodajnych". Jeśli Kaden nie wie, że nie pisze się po polsku wątpić w coś, lecz wątpić czemś to przynajmniej powinien wiedzieć, że ta jego słodka wiara w lojalność i rzeczowość rządu wobec sprawy Brześcia jest potężnem głupstwem, które palnął i że cynizm tego oświadczenia nie podoba się nawet ludziom jego obozu. Po paru jeszcze krętactwach Kaden dopuszcza się osobiście w stosunku do mnie nierzetelnych przeinaczeń, które na innem miejscu w sposób dla Kadena bardzo dotkliwy napiętnuje.

Teraz zaczyna się wesoła strona kadenowskiej odpowiedzi.

Nazwałem Kadena czołowym pisarzem sanacji. Kaden skorzystał z tego, cmoknął sam na siebie i skoczył na cokół pomnika. Zaczął się traktować jako tytana i pierwszą osobę całego współczesnego piśmiennictwa. Aby okazać swą wielkość, wybrał sobie moją skromną osobę za przeciwstawienie. Co on, Kaden zdziałał, jak on, Kaden, walczył i jak ja siedziałem pod miotłą. On jest ten odważny, a ja, jestem tchórzem, który w sprawie Brześcia chciał się schować za wielkie plecy Kadena. Kaden walczył zawsze a ja zawsze siedziałem zlękniony w kąciku. Posłuchajmy tej papkinjady, bo jest warta śmiechu. Zaczyna Kaden od tego, że to on występował w obronie więźniów komunistycznych. Dobrze. Ale i ja przecież występowałem przeciw policji bardzo wiele razy i ja podpisywałem protesty w obronie więźniów komunistycznych. Mnie konfiskowano książki i ja miałem sprawę o podburzanie do obalenia ustroju. Dalej sprawa Studzieńca. Znowu Kaden występował w tej sprawie. A ja niby znowu nic. Przepraszam bardzo, ale to ja właśnie zorganizowałem list otwarty do ministra sprawiedliwości, pod którym się Kaden podpisał. Czy to nie zabawne? Dalej powiada Kaden: „Nie wytykałem Słonimskiemu, gdy czołobitne wizyty składał Duhamelowi". A jak było naprawdę? Nigdy nie byłem u Duhamela i na oczy go nie widziałem! Ale teraz, gdy się nadarzy okazja, chętnie go odwiedzę i pogadam z nim o Kadenie. Bądźcie cierpliwi, posłuchajcie dalej: Powiada Kaden:

...gdy Juljana Tuwima trawić jęło oburzenie za wiersz o karabinie, wszystko postawiłem na kartę, by walczyć o honor powołania poetyckiego, który to honor — o ile sobie przypominam — nie znalazł wówczas ani jednego zdecydowanego obrońcy".

Źle sobie Kaden przypomina, bo wiecie jak to było? Kaden chciał tylko wystąpić w obronie Tuwima... a ja wystąpiłem I to tak wystąpiłem, że do dziś dnia nie utrzymuję stosunków z autorami podłych artykułów, nawołujących do bicia Tuwima, a drukowanych w piśmie... Kadena Bandrowskiego. Oto są próbki prawdomówności Kadena. Niezła porcyjka!

Metoda wywyższania się Kadena jest równie prymitywna i nieudana. Powiada:

„Gdy p. Słonimski jeździł do Brazylji i do Jerozolimy, pisał swe poczciwe szopki i wiersze do Qui pro Quo i snuł komedje na temat „żydków kameralnych" — ja cztery lata pracowałem z polskim górnikiem, by się o los tego górnika upomnieć przed światem".

To wspaniały obraz. Biedny Kaden z kilofem w kopalni, a ja na yachcie pływałem po Atlantyku. I to cztery lata! Nie chcę być złośliwy, ale słyszałem od przyjaciół Kadena, że nasz górnik był nie cztery lata w kopalni, ale cztery tygodnie w Sosnowcu. Chociaż przyznać muszę, że ten górnik z kilofem uwieczniony na pięciozłotówkach, zawsze mi Kadena przypomina. Oczywiście nie ze względu na kilof, ale ze względu na pięć złotych. Bo kiedy ja „wykuwałem ze spiżu moją „Wieżę Babel", to on, autor sztuki „Karty w tas", użerał się o nagrodę literacką dla siebie. Nie, panie Kaden, to nie jest metoda, robić takie zestawienia i wywyższać się nad moją skromną osobę. Pan bardzo dużo nakłamał i poprzekręcał, ale to nie wystarcza.... Mogę być Panu jednak wdzięczny za pańską odpowiedź. Wniosła ona trochę wesołości w ponurą atmosferę ostatnich tygodni. Jak to niczego nie można przewidzieć. Myślałem o panu i sądziłem, że sytuacja Pana nie jest pozbawiona tragizmu. W tej walce między sumieniem wybitnego pisarza a słabością jego charakteru była nawet odrobina poezji. Nie przypuszczałem jednak, że zobaczę Pana w kreacji tak śmiesznej, bo czyż nie jest komiczny kurek na dachu „Gazety Polskiej", który chce udawać niezłomny posąg ze spiżu? Jako skromny przechodzień podnoszę wzrok na pana, uśmiecham się ze śmiesznych łamańców i odwracam oczy. Wesołość jest chwilowa. Wraca uczucie goryczy i zawodu.

Ostatnie parę tygodni nauczyło mnie dość gorzkiej prawdy. Gdy się liczy u nas na czyjąś przyzwoitość, przegrywa się. Gdy stawiałem na Kadena i Sieroszewskiego, że przecież jednak staną w obronie pohańbionej godności ludzkiej, omyliłem się. Miałem takich rozczarowań ostatnio jeszcze parę ale wszystko to nie nauczy mnie cynizmu. Mam może wiele wad ale napewno tej jednej wady nie posiadam. Kaden stawia mi się za wzór. Czy to jest naprawdę wzór godny naśladowania? Prawdą jest że inaczej walczymy i innemi idziemy drogami ale dowcip i lekkość stylu może być w walkach o poprawę naszych obyczajów i w walkach społecznych bronią nie gorszą od barokowego patosu. Kto wie nawet czy nie jest bronią bardziej współczesną. Żarty Boya mają napewno większe znaczenie społeczne od napuszoności Kadena. Formy wypowiadania się Kadena mimo całej kokieterji modernistycznej są właściwie dość staroświeckie. Okazało się że naprawdę współczesnym u tego pisarza jest tylko cynizm a przyzna mi każdy że cynizm w połączeniu z patosem daje kombinację wyjątkowo niesmaczną.

Antoni Słonimski.

***

Jak dowiadujemy się Kaden - Bandrowski nie pozostanie znów winny Słonimskiemu odpowiedzi. Nastąpi ona w ciągu najbliższych dni na łamach „Gazety Polskiej".

Ludzie genjalni są obłąkani.

Wielkie myśli rodzą się w chorym mózgu.

Znakomity uczony niemiecki, psychjatra, dr. Wilhelm Lange - Eichbaum ogłosił w tych dniach bardzo interesujące dzieło, którego tytuł mówi sam za siebie. Tytuł ten brzmi — „Genjusz i obłąkanie".

Dr. Eichbaum rozwija w dziale tem teorje, że każdy genjusz stoi na granicy obłąkania. Niema wśród ludzi wybitnie zdolnych osobników normalnych. Gdyby każdego człowieka genjalnego poddano poważnej obserwacji psychjatrów, musiałoby to pociągnąć za sobą sensacyjne skutki. Każdego z nich trzeba byłoby skierować do sanatorjum dla psychicznie chorych.

Liczne wypadki, gdy ludzie genjalni, uznani przez cały świat, zmarli w szpitalach obłąkanych, dały asumpt do zbadania tej tak bardzo skomplikowanej, a tak zarazem interesującej sprawy. Od wielu lat uczeni psychjatrzy całego świata zajmują się zagadnieniem genjuszu, przychodząc niezmiernie do tego samego przekonania, że **natura, która w tak misterny sposób zbudowała umysł człowieka, która wyposażyła go w tak cudowne właściwości, mści się okrutnie za wszelką nadnaturalną wybujałość tego umysłu.**

Umysł człowieka genjalnego pracuje intenesywniej. Jego tkanki mózgowe ulegają zmianom i wstrząsom, jakim nie ulega umysł przeciętnego człowieka. Genjusz jest chorobą umysłową, polegającą na zbyt intenswynej i wydajnej pracy mózgu.

Są różne fazy obłąkania. Spotykamy szaleńców, którzy **nie zdają sobie sprawy ze swych czynów,** których umysł znajduje się w stanie zupełnego zamroczenia. Spotykamy też ludzi nienormalnych, u których pozornie nic niezwykłego dostrzec nie możemy, którzy zachowaniem swem, rozmową, sposobem myślenia, nie zdradzają żadnej choroby umysłowej, a którzy mimo to są ciężko psychicznie chorzy. **Spotkamy też ludzi, którzy cznami swymi wprawiają w podziw cały świat, a których czyny wypływają właśnie z choroby psychicznej.**

Takimi ludźmi chorymi są genjusze. Ich genjusz, ich nadprzyrodzona zdolność wynika właśnie ze zmian chorobowych w mózgu. Szczęściem tych ludzi i całej ludzkości jest, że nikt nie poddaje w wątpliwość ich słów i czynów. Z ich słów i czynów rodzą się bowiem rzeczy wielkie, rzeczy wiekopomne, rzeczy sławne. **Do pewnego jednak czasu. Później następuje zamroczenie. Genjusz wędruje do zakładu psychjatrycznego.**

Dr. Lange - Eichbaum dochodzi do wniosku, że genjusz nie może być człowiekiem normalnym. **St.**

Dr. Ludwik FALK
powrócił
choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7

GRAND KINO
Dziś i dni następnych!
Początek o godz. 4-ej po poł., ost. 10.15 wiecz., w sob., niedz i święta o godz. 12-ej w poł., ost. o 10.15 wiecz
Ceny mieisc normalne, na porankach zniżone.
— Rozpoczynamy rok 1931 pod znakiem Tańca. Piosenki i Humoru! —
Klejnoty produkcji dźwiękowej w wykonaniu najdoskonalszego zespołu aktorskiego i reżyserskiego p. t.
„PARADA PARAMOUNTU"
Rewja dźwiękowa, składająca się z szeregu skeczów w wykonaniu wszystkich gwiazd wytwórni "Paramount„.
Maurice Chevalier, Clara Bow, Dennis King, Evelin Brent, (partnerka **Janningsa), Nancy Carrell, Gary Cooper, George Bancroft, Charles Rogers** i inni.
Nadprogram: dodatek dźwiękowy **Fleischerowski** p.t. **„Pofruniemy do gwiazd"**

LUNA
Dziś i dni następnych!
Rozpoczynamy demonstracje najpotężniejszych przebojów dźwiękowych świata!
Film miljonów dla miljonów! Hymn ku czci piękna i miłości!
„ŚWIAT SZALEJE"
— a z nim —
John Barrymore, Dolores Costello, Betty Compson, Myrna Loy, Marion Nixon, Alice White, Noah Beery, Ryszard Barthelmess.
Upojny dźwięk namiętnych melodyj! — Bukiet najpiękniejszych kobiet.
Nadprogram: Wspaniałe dodatki dźwiękowe.
— Aparatura dźwiękowa: Klangfilm, model 1931 roku. —
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej w południe. Ceny miejsc normalne, na I seans od 1 zł., w sob. i niedz. od g. 12—3 po 1 zł. i 1.50.

KRONIKA

STYCZEŃ
7
ŚRODA

Dziś Lucjana
Jutro Seweryna

Wschód słońca	7.44
Zachód słońca	15.40
Wschód księżyca	7.56
Zachód księżyca	10.22
Długość dnia	7.08
Przybyło dnia	0.07

Dwaj szopenfeldziarze
wpadli w ręce policji.

Władze policyjne zwróciły ostatnio uwagę na skargi właścicieli sklepów, okradanych przez różnych sprawców, naj prawdopodobniej w czasie dokonywania pozornego czy rzeczywistego kupna. W związku z tem wywiadowcy urzędu śled czego otrzymali odnośne instrukcje, wobec czego zwracali oni baczniejszą uwagę na podejrzanych lub budzących podej rzenie osobników.

W dniu onegdajszym zatrzymano przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej 2-ch młodych ludzi, zachowujących się podej rzliwie.

Gdy wywiadowca, który przytrzymał obu osobników odprowadził ich do wydziału śledczego — przy rewizji znaleziono u obu różne towary trykotowe, wyroby pończosznicze oraz najróżnorodniejsze przedmioty, pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży sklepowych.

Mimo energicznego dochodzenia — nazwisk obu zatrzymanych ustalić nie zdołano. Z tego co wiedzieli obaj złoczyńcy wzajemnie o sobie ustalono tylko, iż jeden z nich ma na imię Roman, a drugi „Kazik". (a)

Niebezpieczne saneczkowanie się.

Przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Lokatorskiej, na fallistościach terenu urządziła sobie dziatwa okoliczna miejsce zabaw i sportów zimowych, przyczem większość dzieci oddaje się z zamiłowaniem sportowi saneczkowemu.

W dniu wczorajszym w miejscu omawianem zdarzył się fatalny wypadek przy saneczkowaniu, którego ofiarą padło dwoje dzieci, a mianowicie 6-letnia Lucja Krajewska, zamieszkała przy ul. Korzeniowskiego 19, oraz 9-letni Wolski Ignaś, zamieszkały przy ul. Lokatorskiej 24. Pierwsze z dzieci doznało zwichnięcia rączki, drugie złamania nogi i potłuczenia głowy.

Poszkodowane dzieciaki odstawiono do lecznicy Kasy chorych przy ul. Bednarskiej. (a)

Złodzieje w mieszkaniu inżyniera.

Nocy wczorajszej do mieszkania inżyniera Walińskiego przy ul. Radwańskiej 25, korzystając z twardego snu domowników zakradli się złodzieje, którzy skradli futro i garderobę, wartości ogólnej około 2.500 złotych.

Kradzież spostrzeżono nad ranem. Powiadomiono komisarjat, a następnie wydział śledczy. Przybyli na miejsce wywiadowcy pierwszej brygady stwierdzili tylko, iż wtargnięcia do mieszkania i kradzieży dokonali wytrawni specjaliści.

Rejestracja pracowników aptek.

Inspektor farmaceutyczny przy urzędzie wojewódzkim otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych polecenie dokonania spisu pracowników aptek i zakładów, pozostających pod kontrolą służby zdrowia.

Spis ma objąć magistrów farmacji, prowizorów farmacji i pomocników aptekarskich.

Będzie to imienny wykaz tych pracowników aptek, który inspektorat farmacji ma przedstawić w ministerstwie do dnia 1 kwietnia r. b. (b).

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasa (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 10), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). (b).

B. P.
HELENA z JANKLOWICZÓW
HENRYKOWA GOLDE
wdowa

zmarła dnia 6 stycznia 1931 r. przeżywszy lat 67.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok n stąpi w środę dnia 7 b. m. o godz nie 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim.

Matka, Dzieci i Rodzina.

Delegacja przemysłowców u ministra Prystora
przedstawiła projekt zrzeszenia przędzalń bawełnianych.

Nieuregulowana dotychczas sprawa projektu zrzeszenia przędzalń bawełnianych w okręgu łódzkim, spowodowała konieczność interwencji w ministerstwie przemysłu i handlu.

Celem zasięgnęcia opinji ministerstwa, udała się onegdaj do Warszawy delegacja związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem w osobach pp. Geyera, Kindermana, Lacherta i dyr. Szrednickiego.

Delegacja przyjęta została na półgodzinnej konferencji u p. ministra Prystora, z którym omówiła sytuację w przemyśle włókienniczym a w szczególności w przemyśle bawełnianym.

Propozycje, czynione przez p. ministra Prystora mają być przedmiotem narad związku przemysłowców w najbliższych dniach, poczem zapadną decyzje co do zrzeszenia przędzalń bawełnianych. (b)

Samobójstwo 22-letniej dziewczyny
która padła ofiarą łowcy posagowego.

W dniu wczorajszym, w bramie domu przy ul. Aleksandryjskiej 11, wypiła większą dozę sublimatu 22-letnia Helena Korn.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Jak wykazało dochodzenie — czyn desperatki wynikł na specyficznem podłożu.

Okazało się mianowicie, że Kornówna jest mieszkanką Radomska, przyczem niejednokrotnie przyjeżdżała do Łodzi w sprawach handlowych.

Podczas bytności w Łodzi poznała Kornówna niejakiego Jakuba Steina, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 95.

Podczas następnych przyjazdów Kornówny do Łodzi oboje wymienieni spotykali się z sobą i wkrótce po zapoznaniu się Stein oświadczył się o rękę Kornówny.

W związku z tem dała się naiwna dziewczyna nakłonić do oddania „narzeczonemu" swego posagu.

Kiedy Stein, otrzymawszy pieniądze, zaczął nieszczęśliwą zaniedbywać, mimo iż znajdowała się już w stanie brzemiennym, zrozpaczona kobieta, nie mogąc przeboleć straty pieniędzy i wstydu postanowiła zakończyć zamachem samobójczym.

Jak się okazało — oszukańczy konkurent, łowca posagowy, zniknął ostatnio bez wieści, opuszczając zajmowane w Łodzi mieszkanie. (a)

Właściciel składu futer
oszukany przez rzekomego przemysłowca.

Do składu futer Pietruszki, przy ul. Zielonej 2, zgłosił się przed paru dniami jakiś osobnik, znany właścicielowi sklepu, rzekomo jako b. właściciel składu z manufakturą, który oświadczył, iż chce nabyć futro dla jakiegoś wysokiego urzędnika, który nie chce się fatygować, wobec czego futro zabierze sam przybyły, aby je następnie pokazać owemu wysokiemu urzędnikowi.

Nazajutrz tenże interesant przybył bez futra, oświadczając, iż futro się podobało i będzie zapłacone, a nadto potrzebne są jeszcze futerka na kołnierz.

Dla łatwiejszego wybrania futerka wziął przybysz kilka kompletów i ulotnił się wraz z niemi.

Gdy w ciągu dni kilku amator futra i skórek nie zgłosił się, właściciel, zaintrygowany tą sprawą, powiadomił urząd śledczy.

Poszukiwania za sprawcą sprytnej kradzieży z nadużyciem zaufania trwają. Jak się okazało, wymieniony przez oszustas wysoki urzędnik nie miał wcale zamiaru nabycia futra, a w każdym razie nie szukał niczyjego pośrednictwa. (a)

Dźwiękowy Teatr Swietlny
CASINO
Dziś i dni następnych!

MOTTO: Paryż młody, Paryż stary
Quartier Latin Montmartre, Bulwary.
Wielka Opera, Champs Elysees—
Któż nie zna mnie, nie kocha mnie

Słynna gwiazda Music-hallów paryskich rasowa, pełna temperamentu
Irena Bordoni oraz wytworny i dystyngowany **Jack Buchanan**
w wielkim filmie śpiewno-dźwiękowym p. t.

„Paryżanka" (Próba miłości)

Bogactwo melodji i humor treści, piękne kobiety, przepych wystawy w naturalnych kolorach prześcigający wszystko widziane dotychczas na ekranie

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o 10, w soboty niedziele i święta PORANKI od godz. 12 po cenach najniższych od 75 gr.

Pożar szkoły handlowej w Liskowie.

W dniu onegdajszym w szkole handlowej w Liskowie powstał groźny pożar w czasie, gdy w kilku klasach odbywały się lekcje.

Na wszczęty alarm wśród młodzieży powstał popłoch. Do akcji ratowniczej wezwano kilkanaście okolicznych straży ogniowych.

Straż przystąpiła do akcji, zmierzającej do ocalenia nowowzniesionego gmachu szkolnego. W wyniku dwugodzinnej akcji ratowniczej zdołano gmach szkoły uratować. Spłonęło jedynie poddasze i dach.

Jak ustaliło dochodzenie — pożar powstał naskutek nieostrożności woźnego szkoły, który udał się ze świecą na strych w poszukiwaniu jakiegoś przyboru szkolnego. Straty wynoszą około 60 tysięcy złotych. Ofiar w ludziach nie było. (a)

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Znakomity artysta K. Junosza-Stępowski wystąpi dziś środa i piątek w swojej popisowej roli — w wybornej komedji Sovara „Ósma żona Sinobrodego". Obok K. Junoszy-Stępowskiego w rolach ważniejszych: Niedziałkowska, Ziembińska, Krotke i Staszewski.

Jutro, czwartek wiecz. i sobota o 4 popoł. pierwszorzędnie wystawiony „Car Paweł I".

Krukowsk, Bobrowska i Bodo w Teatrze Miejskim.

Miarą bezwzględnego kredytu, jaki mają u naszej publiczności znakomici artyści warszawscy, jest fakt, że prawie nikt nie odebrał pieniędzy za zakupione bilety, przeciwnie — ci, którzy nie zdążyli jeszcze się w nie zaopatrzyć, rozkupują w szybkim tempie resztę pozostałych biletów tak, iż można żywić nadzieję, że jeszcze przed 11 stycznia widownia Teatru Miejskiego będzie w zupełności wysprzedana.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, środa, piątek i sobota wiecz. występy popularnej artystki Stefanji Jarkowskiej w stale zapełnionej widowni przebojowej komedji Molnara „Dobra wróżka".

Jutro, czwartek wiecz. i sobota o 5 popoł. rekordowa „Sekretarka Pana Prezesa" w kapitalnej interpretacji Stefanji Jarkowskiej.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro sensacyjny „Broadway" z Marcinowską, Woskowskim i Orzechowskim.

W piątek głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efros" z Ireną Horecką w roli tytułowej. Wszystkie miejsca po 1 zł.

WIELKA MASKARADA - TOMBOLA ARTYSTÓW TEATRÓW MIEJSKICH

Podobnie jak lat minionych, również i tegoroczna Wielka Maskarada - Tombola artystów Teatrów Miejskich stanowić będzie clou karnawału. Specjalny wyłoniony komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zadowolić najbardziej wybredną publiczność. Mnóstwo ciekawych atrakcji i efektów, doborowa muzyka, pierwszorzędny tani bufet, a wszystko to pod hasłem: Miło a bez karoty.

Ceny biletów bardzo niskie.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań na Piotrkowskiej 74.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 7-go stycznia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.35: Przerwa. 15.35—15.50: Kwadrans harcerski 15.50—16.10: Radjokronika — wygłosi dr Marjan Stępowski (transmisja z Warszawy) 16.15—16.45: Kwadrans dla najmłodszych: „Migdałowy król", obrazek pióra p. Haliny Choynowskiej Program dla dzieci starszych: Listy od dzieci — omówi p. Wanda Tatarkiewicz (tr. z W-wy) 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Odczyt z Katowic. „W cieniu mogiły Władysława Warneńczyka" — prof. Kazimierz Simm 17.45—18.45: Koncert popularny orkiestry P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Warszawy 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczyt programu na dzień następny. 19.25—19.35: Płyty gramofonowe z W-wy. 19.35—19.50: Prasowy dziennik radjowy z W-wy 19.50—20 Płyty gramofonowe z W-wy. 20—20.15: „Testament starego Tygrysa" — red. Cezary Jellenta (tr. z Warszawy). 20.15—20.30: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.). 20.30—22: Muzyka lekka z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P.R., pod dyr. St. Nawrota, Ida Łosiówna (piła) i Mieczysław Fogg (baryton). W przerwie koncertu kwadrans literacki p. t. „Powrót do kraju". Fragment z powieści St. Strumph-Wojtkiewicza p. t. „Dramat w ojczyźnie". 22—22.15: Felieton p. t. „Europa pod lodem" prof. W. Goetel (tr. z Warszawy). 22.15—22.35: Płyty gramofonowe. 22.35—24: Komunikaty PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Z ruchu wydawniczego.

—o—

W doskonałym przekładzie **Antonego Czekalskiego** ukazała się piękna książka **Bengt Berga** „Mój skrzydlaty przyjaciel". Jest to niezwykła a „prawdziwa opowieść o ptaku, który w odludnem pustkowiu górskich szczytów Laponji zawarł przyjaźń z trzema wędrowcami. Książka Bengt Berga stanowi niesłychanie ciekawy dokument, ilustrujący, do jakich granic mogą zacieśnić się stosunki człowieka z ptakiem i dowodzący, że wyraz „przyjaźń", użyty przez autora, ma tutaj pełną wagę swej treści. Książk Bengt Berga cieszą się wielką poczytnością wśród kulturalnych czytelników wszystkich narodów i są tłumaczone na najważniejsze języki świata. Dobrze się stało, że przyswojono literaturze polskiej dzieło o bogatej treści wewnętrznej—ciekawej fabule pisane i przełożone pięknym, artystycznym językiem. Zdobią książkę nader ciekawe i doskonale odbite ilustracje fotograficzne w liczbie 75. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Wyd na papierze bezdrzewnym zł. 9.—; na papierze kredowym — zł. 15.—).

Arcydzieło Józefa Weyssenhoffa „Puszcza", ukazało się w druku po raz pierwszy w szacie ilustrowanej. Ilustratorem jest Kamil Mackiewicz, który jak nikt inny powołany był do zrozumienia i odczucia utworu, odtworzenia jego nastroju i przyrody — puszcz poleskich — tego tła, na jakiem rozgrywa się akcja powieści. Harmonja wysiłku twórczego autora i ilustratora nadają książce specjalne cechy — czyniąc z niej twór jednolity pod względem swych wysokich walorów artystycznych. (Nakład Gebethnera i Wolffa Cena zł. 20.—).

Kornel Makuszyński obdarzył w tym roku młodzież nową powieścią: „Przyjaciel wesołego djabla". Makuszyński — jak w beletrystyce „dorosłej", tak i w dziedzinie książek dla młodzieży jest twórcą własnego, nie do naśladowania, genre'u, który zjednał mu serca młodocianych czytelników i każe im niecierpliwie oczekiwać każdej jego nowej książki. „Przyjaciel wesołego djabla" jest konsekwentnem rozwinięciem linji twórczej autora „Bardzo dziwnych bajek" i „O dwuch takich co ukradli księżyc". Humor, dowcip, fantazja, artystyczna inwencja, rzewność, szczere wzruszenie, wielka miłość, słodycz poświęcenia i do najdalszych granic posunięta ofiara dla szlachetnego celu — wszystko to splata się w nowej książce Makuszyńskiego w zwartą, jednolitą całość. Zarówno młodzież jak i wychowawcy zaciągają nowy dług wdzięczności wobec autora. Książkę ilustrował K. Sopoćko. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 15—).

Cenny nabytek dla literatury dla młodzieży stanowi nagrodzona w 1929 r. na konkursie m. st. Warszawy, a ukazująca się obecnie w druku książka **Zofji Sikorskiej**: „Dziewczynka z przewozu". Niepozbawiona szlachetnego elementu romantycznego, tak pełnego zawsze uroku dla młodego wieku, jest jednak zupełnie nowoczesna; w tle, na którem rozgrywa się akcja powieści, uwzględnia nowe warunki polskiej rzeczywistości ostatniej doby. Dzieje bohaterki, dziecka zagubionego w czasie zawieruchy wojennej — przechodzącej twardą szkołę losu i odzyskującej w końcu utraconą rodzinę, kreślone są prosto, szczerze, z tą wnikliwością w psychikę młodocianych dusz, jaką tylko szczery talent dać może. Ilustrował książkę St. Bobiński (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 8.—).

Dawno wyczerpana książka **Marji Weryho** „Nacia na pensji" ukazała się w trzeciem wydaniu. Ciekawe przygody bohaterki, znanej tak dobrze czytelnikom z „Na wakacjach" i wyczerpanej „W ogródku Naci", która stanie się bliską ich przyjaciółką, jak była przyjaciółką ich matek i ciotek, oddane są z tą żywością i prostotą, jaka cechuje wytrawne pióro autorki, tak doskonale umiejącej przemawiać do młodego wieku. Książkę, która ze wszech miar zasługiwała na wznowienie, ilustrowała W Romeykówna (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6.—).

PODZIĘKOWANIE.

Jeneralne przedstaw.
RADIUMCHEMA St. Joachimsthal
Warszawa.

Z przyjemnością stwierdzam, że okład radowy promieniotwórczy „RADIUMCHEMA" pomógł mi w bardzo krótkim czasie na ischias (rwę kulszową) i bóle rumatyczne w nogach, zaś żonie mojej na nerwobóle w ramieniu, na które od paru lat cierpiała. Po kilkurazowem użyciu okładu bóle ustąpiły zupełnie. Cieszy mnie bardzo, że mogę o tem Panom donieść i nie stawiam przeszkód w opublikowaniu tego pisma.

Bezpł. inmorm. udziela
Apteka M. ROZENBLUM.
Łódź, Cegielniana 12. Tel. 111-27.

(—) Jarosław Ilnicki, Sędzia Sądu Apelacyjnego, we Lwowie ul. Ujejskiego 4.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.)
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12.

Zwłoki dr. Felauer-Skłodowskiej

znalazło pogotowie tatrzańskie w pobliżu Zakopanego?

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu dr. Felauer-Skłodowskiej, zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Zamenhofa, siostry znanej polskiej uczonej dr. Curie-Skłodowskiej.

Według przypuszczeń rodziny, opartych na pozostawionym przez zaginioną testamencie, u adwokata, wynikało, iż dr. Felauer-Skłodowska postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu wyszła z domu w nieznanym kierunku.

Prowadzone z całą energją dochodzenie policyjne, ustaliło jedynie, iż zaginiona udała się w stronę Zakopanego, poczem wszelki ślad za nią zaginął.

W dniu wczorajszym urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został telefonicznie, przez komisarjat policji w Zakopanem, iż w tymże dniu nieopodal okolicy zwanej Świstówką, członkowie ochotniczego pogotowia tatrzańskiego powracający z jakiegoś wypadku spostrzegli na tak zwanym żlebie w śniegu u podnóża 160-metrowego pionowego progu, opadającego w dolinę Świstówki, bronzową, skórzaną walizkę, obciągniętą futerałem z jakiegoś materjału.

Walizka ta była otwarta i pusta, co wskazywało na to, iż zrzucona ona została z góry.

W czasie dalszych poszukiwań, w odległości około 10 metrów od miejsca gdzie leżała walizka, członkowie pogotowia tatrzańskiego zauważyli w śniegu nagórek. Po rozgrzebaniu śniegu łopatami, odkopano ciało kobiety, w starszym wieku, odzianej w palto.

Ciało nieszczęśliwej było zmasakrowane, prawdopodobnie wskutek upadku z góry, wobec czego twarzy zmiażdżonej u owej kobiety nie udało się rozpoznać. Przy kobiecie tej nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły stwierdzić tożsamość tragicznie zmarłej. Władze policyjne w Łodzi po otrzymaniu dokładnego opisu znalezionej walizki, jak i odzieży znalezionego trupa, po przeprowadzeniu wywiadów, doszły do przekonania iż trupem odnalezionej kobiety jest dr. Felauer-Skłodowska.

Ze względu na to, iż na ciele znalezionego trupa a zwłaszcza na szyi i nogach zauważono znaki szczególne, władze policyjne są zdania, iż po okazaniu trupa rodzinie, zaginionej dr. Felauer-Skłodowskiej, uda się ewentualnie zidentyfikować trupa z zaginioną dr. Felauer-Skłodowskiej.

W związku z powyższem odkryciem władze policyjne powiadomiły siostrę zaginionej dr. Curie-Skłodowską, znajdującą się zagranicą o dokonanem odkryciu, prosząc ją jednocześnie o przybycie do Zakopanego, celem ewentualnego rozpoznania zwłok, znalezionej kobiety.

Jeszcze w dniu wczorajszym, został delegowany z wydziału śledczego w Łodzi, przodownik służby śledczej, celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu, i ewentualne przyczynienia się do rozpoznania zwłok trupa znalezionej kobiety. (p).

Z powodu zgonu

ś. † p.

Stefana Batkowskiego

dypl. inżyniera

składa pozostałej Rodzinie najgłębsze współczucie

Zarząd Stowarzyszenia
Właśc. Zakł. Elektrotechn. w Łodzi.

Kupiec lwowski w sidłach szantażystki

Ujęcie niezwykłej oszustki w hotelu.

W dniu onegdajszym do wydziału śledczego w Łodzi zgłosił się kupiec lwowski Stefan Karczewski, zamieszkały w jednym z miejscowych hoteli, powiadamiając, iż do numeru zajmowanego przez niego w hotelu w dniu onegdajszym około godziny 10 wieczór, weszła jakaś młoda kobieta, zamieszkała również w tymże hotelu i zażądała 1.000 złotych, grożąc w przeciwnym razie porwaniem na sobie sukni i bielizny a następnie wszczęciem alarmu, iż Karczewski usiłował ją zgwałcić.

W obawie przed skanadelm, Karczewski, który przybył do naszego miasta, celem przeprowadzenia kilku większych interesów, jak również i przez wzgląd, iż jest członkiem kilku instytucyj społecznych, Karczewski począł układać się z szantażystką, która wreszcie przyjęła od niego 300 złotych, poczem opuściła zajmowany przez niego pokój.

Po otrzymaniu powyższego zameldowania, wydział śledczy wydelegował przodownika służby śledczej, który w towarzystwie Karczewskiego udał się do zamieszkiwanego przezeń hotelu. Stosując się do wskazówek funkcjonarjusza policji, Karczewski udał się do pokoju zajmowanego przez szantażystkę, która pakowała swe walizki.

Karczewski począł czynić szantażystce wymówki, iż w wypadku gdyby nie posiadał przy sobie sumy 300 złotych, zostałby przez nią narażony na kompromitację, która w rezultacie zmusiłaby go do popełnienia samobójstwa.

Kobieta oświadczyła Karczewskiemu z uśmiechem, iż napewno do skandalu by nie doszło, gdyż w razie nieposiadania przezeń gotówki, zdecydowałaby się na przyjęcie zegarka i pierścieni.

Na pocieszenie szantażystka oświadczyła, iż nie powinien on się zbytnio przejmować, gdyż zresztą nie jest on pierwszym, ani też ostatnim, od którego w ten sposób wymusiła pieniądze.

Zwierzenia szantażystki słyszał przybyły z Karczewskim do hotelu funkcjonarjusz policji przez niedomknięte drzwi.

Na widok wchodzącego do pokoju funkcjonarjusza policji, który okazał jej swój znaczek policyjny, szantażystka dostała silnego ataku furji, usiłując jednocześnie wymknąć się z pokoju.

Po dłuższej walce, w które brał również udział i Karczewski, udało się funkcjonarjuszowi policji obezwładnić szantażystkę, która podała się za 21-letnią Almę Kaszub, przybyłą rzekomo z Warszawy.

W toku dochodzenia, stwierdzono, iż metryka, którą posługiwała się Kaszub w hotelu przy wciągnięciu do spisu przybyłych podróżnych nie jest jej własnością, gdyż metrykę tą skradła wraz z sakiewką, w której znajdowało się 250 złotych, prawej właścicielce w restauracji „Po 100" w Warszawie.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż aresztowaną szantażystką jest bezrobotna 22-letnia Eryka Reits, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Jasnej 4.

Początkującą szantażystkę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (p).

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Źródła lecznicze w powiecie tureckim

Sensacyjne odkrycie w majątku Folusz.

W folwarku Folusz w powiecie tureckim, należącym do Józefa Kozłowskiego, dokonano sensacyjnego odkrycia gorących źródeł leczniczych.

Przed kilku dniami, robotnicy powracający z pracy, zauważyli parującą wodę, wydobywającą się z niewielkiego rowu przydrożnego.

Ponieważ w całej okolicy tamtejszej nie ma żadnych fabryk, które wypuszczałyby ciepłą wodę, robotnicy owi postanowili zbadać przyczynę dziwnego zjawiska.

W tym celu, szli w kierunku płynącej gorącej wody, przyczem wreszcie doszli do źródła, z którego woda ta wypływała.

O odkryciu swem, robotnicy powiadomili natychmiast właściciela folwarku, który z kolei powiadomił władze.

W toku badań, stwierdzono, że ze źródła tego bierze początek rzeka Kiełbyska, przepływająca w odległości 2 kilometrów od Turka.

Starosta turecki, niezwłocznie powiadomił o powyższem odkryciu urząd wojewódzki w Łodzi, który ze swego ramienia wydelegował z dyrekcji robót publicznych specjalistów, którzy na miejscu poczynią badania, czy źródło gorącej wody, może być zużytkowane na cele lecznicze.

Wiadomość powyższa wywołała w całej tamtejszej okolicy zrozumiałą sensację i poruszenie, tembardziej, iż okoliczni mieszkańcy, zbiorowo udają się do źródła gorącej wody, którą zużytkowują na cele lecznicze.

JANKO MUZYKANT

na tle noweli **Henryka Sienkiewicza.**

wedł. przeróbki **Ferdynanda Goetla.** Muzyka **Grzegorza Fitelberga,** Leona Schillera.

najlepszy film dźwiękowo-śpiewny krajowej produkcji.

GRAJĄ:

Marja Malicka, Witold Conti, Dymsza, Krukowski, Zabczyński i inni.

wkrótce **„LUNA".**



Łódź zwycięża Brno 10:6.

Wysoki poziom zawodów i niezwykle interesujący przebieg poszczególnych walk.—Wyrównana klasa łodzian.—Czesi przeważają w wagach ciężkich.

Wczorajszy, międzynarodowy mecz bokserski reprezentacji Łodzi i Brna zakończył się wspaniałym sukcesem sportowym związku bokserskiego. Przedewszystkiem, cenne zwycięstwo nad silną reprezentacją Brna, która jest równoznaczna z reprezentacją Moraw.

Zwycięstwo 10:6 wykazuje pewną przewagę naszych barw, przyznać jednak trzeba, że goście bynajmniej nie byli gorsi. Walczyli z nami jak równi z równymi. O ile w wagach do półśredniej włącznie, byliśmy lepsi, o tyle przeważali oni w wagach od średniej do ciężkiej. Skrivanek, Ostrużniak i Ambroż są pięściarzami naprawdę wysokiej klasy, zresztą legitymacją ich jest to, że są reprezentantami Czechosłowacji.

Zespół łódzki był zupełnie wyrównany. Pawlak mimo zwycięstwa był nieco słabszy niż zwykle, zawiódł Trzonek. W drużynie gości, najlepsi to — Ambroż, Skrivanek i Mensik, jak również Bezdiekowi, Neubauerowi i Stecklowi nic zarzucić nie można. Ostrużniak wskutek pechowego uderzenia poniżej pasa przegrał przez dyskwalifikację.

Do najciekawszych meczów dnia w pierwszym rzędzie zapisać należy mecz Wocki z Ambożem, mecz Spodenkiewicza z Mensikiem i Seweryniaka z Steckłem. Poza programem wspaniałe spotkanie stoczyli jeszcze Sthl z Lindnerem.

Reasumując, wczorajszy, jubileuszowy mecz stał na bardzo wysokim poziomie. Wszystkie walki były nadwyraz interesujące, kilka miało przebieg wprost dramatyczny. Publiczność, po raz pierwszy od dłuższego czasu opuszczała widownię zadowolona.

Przed rozpoczęciem zawodów zabiera głos p. starosta Aleksy Rżewski, wielki entuzjasta sportu bokserskiego, który z okazji jubileuszu łódzkich władz pięściarskich mówi o zaletach tego męskiego sportu, życząc dalszej owocnej pracy. Z kolei zabrał głos wiceprezes związku p. Remowski, który przedstawił mały bilans dorobku pięcioletniej pracy związku bokserskiego oraz wita pierwszego prezesa i jednego z pierwszych krzewicieli boksu w Polsce inż. Ryszarda Kanenberga, któremu w uznaniu wielkich zasług nadano tytuł honorowego prezesa Ł. O. Z. B. Następnie zabiera głos p. inż. Kanenberg, który w krótkich słowach dziękuje za zaszczyt jaki go przed chwilą spotkał i ofiaruje srebrny puhar dla nowej konkurencji jaką Ł. O. Z. B. organizuje, mianowicie, dla zwycięscy w drużynowych mistrzostwach Łodzi. Wreszcie, w dowód uznania dla pracy współorganizatorów okręgowego związku bokserskiego wręcza im p. inż. Kanenberg pięć pamiątkowych plakiet i wita gości po czesku.

W imieniu gości krótkie przemówienie wygosił kierownik ekspedycji brneńskiej komisarz policji p. Klic, który mówi o serdecznych stosunkach sportowych łączących boks łódzki z czeskim, wręcza w ręce prezesa p. Landecka piękny srebrny puhar i zaprasza na rewanż do Brna. Za piękny ten dar, Łódź rewanżuje się ładnym proporczykiem, pięściarze czescy wznoszą trzykrotny okrzyk „Zdar". Jeszcze w imieniu warszawskiego związku przemawia p. Sobecki, i wręcza pamiątkową plakietę. Z okazji pięćdziesiątej walki Seweryniaka, związek nagrodził go wartościowym upominkiem.

Z kolei przechodzimy do sprawozdania. W ringu, funkcje sędziego sprawuje dawno nie widziany w Łodzi por. Laskowski. Przy stolikach sędziów punktowych zasiadują pp.: J. Klic (Brno) i O. Landeck (Łódź).

W pierwszej parze walczą reprezentanci wagi muszej: mistrz Brna **Bezdiek** i mistrz Łodzi **Pawlak.** Łodzianin masywniejszy. Bezdiek to prawie dziecko jeszcze, ukończył dopiero 16 lat. Sylwetka jednak nadzwyczaj sympatyczna. Odważny, dobrze zasłonięty lecz bez siły ciosu. W pierwszem starciu, walka mało ciekawa, jako że obaj trzymają się w rezerwie. W drugiej rundzie tempo się wzmaga, obaj bardzo agresywni, pod koniec walka robi wrażenie, że obaj są wyczerpani, tempo jednak po chwili się wzmaga. Bezdik zdumiewa swą odwagą. Lekką przewagę ma Pawlak, który też wygrywa na punkty. Nie podając w wątpliwość zwycięstwo Pawlaka przyznać trzeba, że mimo zdobycia dwuch punktów walczył on nieco słabiej niż zwykle. Łódź prowadzi 2:0.

W wadze koguciej staje z jednej strony mistrz Brna i Moraw **Mensik** a z drugiej **Spodenkiewicz.** Czech bardzo agresywny wnosi do walki dużo życia, ma przytem nadwyraz silne uderzenie. Spodenkiewicz walczył bardzo zażarcie i był równorzednym przeciwnikiem. Zaraz na początku walki wspaniały unik Spodenkiewicza i czech wypada z kroku. Moment ten doskonale wykorzystuje łodzianin i zapędza przeciwnika w róg i częstuje go serją ciosów. Po chwili Mensik ma podobnie korzystną sytuację. Walka znacznie lepiej idzie, pcha jednak i mało uderza. Pod koniec łodzianin ma do zanotowania dwa celne uderzenia. Trzecie starcie, to trzy minuty zażartej walki silnych pięści. Jury meczu 2:2.

Waga piórkowa dała nam spotkanie mistrza Brna i Moraw Kosiny z mistrzem Łodzi i wicemistrzem Polski Cyranem. Jeszcze przed spotkaniem Łódź prowadzi valcoverem, wskutek nadwagi 2 i pół kila u gościa, który ma pełną wagę lekką. Kosina o głowę wyższy i dużej rozpiętości ramion celuje naturalnie w walce na dystans. Jest to przytem bardzo flegmatyczny i jego ruchy robią wrażenie zwolnionego filmu. Siłą rzeczy, ciosy jego pozbawione są siły. Jest on przytem zupełnie otwarty. Umiejętności jego muszą jednak być duże skoro z mistrzem Europy Szabo wywalczył on wynik nierozstrzygnięty. Przez wszystkie trzy rundy lepszy w zwarciu Cyran dąży do walki w infajtingu i zasłużenie wygrywa na punkty, przez co Łódź prowadzi 4:2.

W wadze lekkiej odbyło się interesujące spotkanie między mistrzem Brna **Neubauerem a Klimczakiem.** Spotkanie było interesujące ze względu na doskonałą taktykę jaką przeprowadził Klimczak. W pierwszem starciu nie uwidoczniła się przewaga żadnego z walczących. Obaj silni, wkładają w walkę wszystkie swe umiejętności. Drugie starcie rozpoczyna Czech gwałtownym skokiem, którym chce przeciwnika oszołomić. Klimczak jest jednak przytomny i ma oczy na wszystko otwarte. Tempo w dalszym ciągu ostre, walka jednak wyrównana. W ostatniem starciu lekką przewagę ma Klimczak, który ładnym finiszem zdobywa dla barw Łodzi dwa dalsze punkty, przez co prowadzimy 6:2.

W walce półśredniej odbyło się rewanżowe spotkanie między mistrzem Brna i Moraw **Steckl'em** a mistrzem Łodzi jubilatem **Seweryniakiem.** Pierwsze spotkanie tych pięściarzy w r. 1929 w Helenowie nie dało wyniku, wczoraj Seweryniak był zdecydowanie lepszy. Steckl pokazał ładną technikę nóg, dobre uniki i nadzwyczajna zwinność. Pierwsza runda przechodzi pod znakiem przewagi łodzianina, który miał kilka wspaniałych momentów. W drugiem starciu, początkowo przewagę ma dalej Seweryniak, pod koniec Steckl dochodzi również do głosu. Ostatnia tercja przynosi małą przewagę łodzianina, musi on jednak wydać z siebie wszystko przy finiszu. Zasłużone zwycięstwo odnosi Seweryniak, przez co Łódź powiększa swój dorobek punktowy o dalsze dwa. Stan meczu 8:2 dla Łodzi.

W wadze średniej poznaliśmy jednego z najlepszych pięściarzy czeskich, mistrza Brna, Moraw i wicemistrza państwowego **Skrivanka** w walce z mistrzem Łodzi **Trzonkiem.**

Była to walka nierówna. Skrivanek był klasą dla siebie i zwycięstwo było w pełni zasłużone. Trzonek natomiast zawiódł na całej linji, walczył poniżej swej zwykłej formy. Pierwsza runda była bardzo żywa i trzymała widownię w napięciu. Trzonek dotrzymuje jeszcze kroku przeciwnikowi, jakkolwiek siła uderzenia i jego czystość jest u czecha bezporównania większa. W drugiem starciu przewaga należy do Skrivanka, w trzeciem jest on panem sytuacji. Jednogłośnie zwycięstwo odnosi Skrivanek. Od Trzonka spodziewano się ogólnie znacznie więcej. Stan meczu 8:4 dla Łodzi.

W wadze półciężkiej, przeciwnikiem mistrza Czechosłowacji doskonałego **Ostrużniaka** był **Rosław.** Ogólna opinja spodziewała się, rzecz zrozumiała zwycięstwa czecha, kwestją tylko była sprawa jak długo potrafi Rosław się bronić. Tymczasem pierwsza minuta naogół rozczarowała. Rosław idzie odważnie na przeciwnika, dwukrotnie celnie i silnie trafia, Ostrużniak szybko ripostuje, tempo błyskawiczne obustronna wymiana ciosów i po upływie półtorej minuty pechowe uderzenie czecha poniżej pasa. [illegible]czy walkę. Rosław nie jest w stanie dalej walczyć i wije się w bólach. Znoszą go z ringu i dyżurny lekarz dr. Kohane stwierdza niedozwolone uderzenie. Zwycięstwo przyznano Rosławowi wskutek dyswalifikacji przeciwnika. Łódź prowadzi 10:4.

Waga ciężka. Naringu staje mistrz Czechosłowacji **Ambroż** i mistrz Śląska **Wocka,** dokooptowany do reprezentacji Łodzi. Wockę wita publiczność niezwykle serdecznie dając wyraz sympatji dla prawdziwego sportowca, który chętnie się bije z każdym, w przeciwieństwie do mistrzów, którzy niegodni są tego tytułu. Wocka jest zawsze w Łodzi bardzo mile widziany, a wczoraj publiczność urządziła mu prawdziwą owację, na którą zresztą w zupełności zasłużył. Wocka jest o sześć kilo cięższy. W pierwszej rundzie walczy wspaniale i pogromca Körössego ma nieraz okazję do przekonania się jak twarde są pięści kolosa śląskiego. W drugiej rundzie walka była jeszcze bardziej zażarta i stała na najwyższym poziomie. Miała ona zresztą przebieg dramatyczny, szanse bowiem zmieniały się jak w kalejdoskopie. To Wocka był w przewadze to znów Ambroż jest górą. Trzecia runda należy zdecydowanie do czecha, który posyła Wockę dwukrotnie na deski, raz do ośmiu i raz do czterech. Wocka jest zamroczony. Wspaniałe zwycięstwo odnosi Ambroż, ustanawiając wynik dnia 10:6 dla Łodzi. Obu walczących żegna publiczność z entuzjazmem, dostarczyli bowiem walkę tak emocjonującą jak nigdy dotąd.

Ponadto odbyło się jeszcze spotkanie między **Lindnerem** mistrzem Brna a **Stahlem,** w wadze średniej. Była to obok meczu wagi ciężkiej najzażartsza walka dnia. W pierwszej i drugiej rundzi eprzeważa Lindner, w trzeciej siły były wyrównane. Stahl był przeciwnikiem absolutnie równym czechowi. Utrzymał tempo narzucane przez czecha do ostatniej chwili, i zresztą zaprezentował się z jaknajlepszej strony. Jury przyznało zwycięstwo Lindnerowi.

Zawodami kierował doskonale p. **por. Laskowski,** który nie pozwolił się wyprowadzić przez widownię z równowagi. Po kilku pierwszych swych orzeczeniach zdobył on nawet sympatję publiczności.

Polska zajmuje pierwsze miejsce

w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Krynicy.

Telefonem od własnego korespondenta.

KATOWICE, 6 stycznia.

We wtorek w godzinach wieczorowych zakończony został w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy.

Po zaciętej, blisko tydzień trwającej walce, pierwsze miejsce zajął polski team A, a właściwie reprezentacja Polski.

Ze względu na silną konkurencję w turnieju, pierwszy tegoroczny sukces naszych hokeistów winien być powitany z dużą radością.

Zdołaliśmy bowiem wyprzedzić takie zespoły jak reprezentacja Wiednia, oraz silne drużyny: czeską i węgierską.

Jak można było się zorjentować z przebiegu rozgrywek, nasi hokeiści poprawiali się z dnia na dzień w miarę wzmożenia treningów.

Jak widać, obóz hokejowy w Katowicach robi jednak swoje, hokeiści nasi znajdują się, w coraz lepszej formie i możemy być spokojni, że sukces krynicki nie będzie ostatnim w bieżącym sezonie.

Przebieg końcowych walk w Krynicy przedstawia się następująco:

Team A—Reprez. Wiednia 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

Gra równorzędna. Bramki dla Polski zdobył Tupalski. Dla Austrji — Demer. Sędzia p. Oświęcimski.

Team B—Opawa 3:2 (0:1, 2:0, 1:1).

Bramki dla teamu B zdobyli: Godlewski, Zimmer i Pastecki. Dla Opawy: Materna i Hans.

Team A—Opawa 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

Team A wystąpił w rezerwowym składzie. Bramkę dla Polski zdobył Sokołowski, dla Opawy Doravil.

Team A—BKE (Budapeszt) 3:0 1:0, 2:0 0:0).

Decydujący mecz. Zasłużone zwycięstwo teamu A dla którego bramki zdobyli: Materski, Sokołowski i Sabiński.

W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce zdobyła Polska (Team A) 5 pkt. Stos. bram. 10:3. 2) Wiedeń 3 pkt., stos. bram. 6:7. 3) Budapeszt 3 pkt., stos. bram. 2:5, 4) Opawa 3 pkt., stos. bram. 5:8.

Rozgrywki o puhar Davisa.

Do rozgrywek tenisowych o puhar Davisa zgłosiło udział ogółem 20 państw. Narazie nie zgłosiły udziału państwa skandynawskie i Polska.

Szermiercze mistrzostwa
dla oficerów i podoficerów

Jak się dowiadujemy zapowiedziane na dzień 17 b. m. mistrzostwa szermiercze DOK IV dla grupy podoficerów zostały przesunięte na dzień 23 b. m. Następnego dnia t. j. 24 b. m. odbędą się mistrzostwa dla oficerów. Zawody szermiercze odbywać się będą w lokalu ośrodka w. f. przy ul. Nowotargowej 24. Początek zawodów w obydwa dni o godzinie 9-ej.

Mistrzostwa hokejowe w Łodzi
Dalsze zwycięstwa Ł. K. S-u i Unionu.

W niedzielę odbyły się na boisku ŁKS-u dalsze spotkania hokejowe o mistrzostwo klasy B WZOPN-u.

Faworyci spotkań odnieśli zasłużone zwyciestwa, niemniej jednak podkreślić wypada, że debjut zespołu Triumphu wypadł doskonale.

Drużyna ta swoim pierwszym wystepem zdobyła sobie sympatje widzów i mimo przegranej do bardziej rutynowanego ŁKS-u dowiodła, że odegra dość poważną rolę w mistrzostwach.

Drugi początkujący zespół łódzki Kadimah, wykazał już pewne postępy w spotkaniu z Unionem, trzymając się dość dzielnie przez pierwsze dwie tercje. Przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

Union—Kadimah 14:0 (2:0, 4:0, 8:0).

Od pierwszego oficjalnego spotkania Union wystąpił w następującym składzie: **Potocki, Stetka, Wegner, Gotwald, Wisławski, Glicensztein, Dreger.**

Kadimah w składzie co i przeciwko ŁKS-owi jedynie z Nirnbergiem w bramce.

Od pierwszej chwili uwidacznia się przewaga Unionu, która trwa przez wszystkie tercje.

Bramkarz Unionu niema wcale do roboty, natomiast Ninrberg po przeciwnej stronie broni z poświęceniem i bardzo szczęśliwie, ratujac drużynę od jeszcze wiekszej porażki.

Łupem bramkowym Unionu podzielili sie nastepujacy zawodnicy: Glicensztain 6, Stetka 3, Wagner 3 i Dreger 2.

Warunki terenowe nienajlepsze. Sędziowa p. Rusinkiewicz.

ŁKS—Triumph 6:0 (1:0, 1:0, 4:0).

Debjut Triumphu wypadł pod każdym względem zadawalniająco. Drużyna ta posiada w swym składzie dobrych łyżwiarzy, co jest najważniejszą zaletą hokeisty, pozatem cały zespół gra z niezwykłą ambicją.

Po nabyciu większej rutyny i techniki Triumph stać się może bardzo groźnym zespołem. ŁKS miał z przeciwnikiem sporo roboty i zaskoczony został dużą ambicją przeciwnika.

Pierwsza tercja kończy się zdobyciem przez ŁKS zaledwie jednej bramki ze strzału Rusinkiewicza.

W drugiej tercji Triumph trzyma się nadal dzielnie i traci znów tylko jedną bramke zdobytą również przez Rusinkiewicza.

Dopiero w trzeciej tercji uwidoczniła się dość wyraźna przewaga ŁKS-u.

Drużyna Triumphu nie wytrzymała tempa zawodów i w tej tercji grała już znacznie słabiej. Pozostałe cztery bramki dla ŁKS-u zdobyli: Król, Kwaśniewski, Lutrosiński i Frenzel.

W ŁKS-ie wyróżnili sie Król, Lutrosiński i Frenzel. Sedziował p. Dreger.

Re'rezen'acja Łodzi zaproszona do Brna na rewanż.
Wczorajszy mecz bokserski przez pryzmat wywiadów.

Wczorajszy międzynarodowy mecz bokserski Łódź — Brno zakończony wspaniałym sukcesem łódzkich pięściarzy, którzy spotkanie to wygrali w stosunku 10:6, był poważnym ewenementem sezonu. Podobnie jak w roku ubiegłym, w dniu Trzech Króli Łódź zwyciężyła poważnego przeciwnika. Przed rokiem wygraliśmy mecz z drużynowym mistrzem Berlina „Tentonią" wczoraj wykazaliśmy swą wyższość nad Czechami.

Posłuchajmy teraz co mówią o wczorajszym meczu, sędzia zawodów, znany sportowiec, jeden z najlepszych szermierzy por. Laskowski, kierownicy ekspedycji, prezes związku, no i sami zawodnicy.

Por. Kazimierz Laskowski,

sędzia ringowy wczorajszego meczu: — Czesi walczyli w Łodzi o całą klasę lepiej niż w Warszawie. Wykazali dziś większy zasób umiejętności. W drużynie polskiej najlepszy Cyran, dobrym był też walczący poza konkursem Stahl. Spotkanie Ambroż — Wocka wykazało też poprowę Wocki.

Willy Snopek,

trener Polskiego Związku Bokserskiego: — Ogólny poziom zawodów bardzo wysoki. Walki były prowadzone ostro i ambitnie do ostatniej sekundy. Najlepszym zawodnikiem dnia był Skrivanek. Ambroż od ostatniego spotkania, w którym go widziałem (Polska — Czechosłowacja, walczył wówczas z Kupką) zrobił duże postępy. Reszta zespołu czeskiego wyrównana. Z zawodników polskich, nowe siły w koguciej i półciężkiej, które oglądałem poraz pierwszy — nic nie pokazy. Starzy zawodnicy trzymają się dobrze. Seweryniaka widziałem już w lepszej kondycji. Stahl mile rozczarował. Gdyby miał więcej spotkań, byłby jednym z najlepszych w swej wadze.

Otto Landeck,

prezes okr. zw. boks.: — Techniczna przewaga gości, fizycznie jesteśmy lepsi. Ogólny poziom zawodów wysoki. Z wyniku jestem zadowolony. Ubolewam tylko, że mając dwie wagi ciężkie, zmuszony byłem sprowadzić zawodnika śląskiego, którego naszym mistrzom stawiam za wzór. Kiedyż nareszcie ci panowie staną się prawdziwymi sportowcami?

P. Manouszek,

opiekun drużyny czeskiej: — Poziom walki w Łodzi o klasę wyższy niż w stolicy. Łodzianie są agresywniejsi. Moi chłopcy walczyli w Łodzi lepiej niż przeciwko Warszawie. Z przyjęcia w Polsce jesteśmy bardzo zadowoleni. Zapraszamy pięściarzy łódzkich na rewanż do Brna i postaramy się zrewanżować za tak miłe przyjęcie. Przewiduję, że rewanż odbędzie się w marcu i reprezentacja wasza walczyłaby również i w Zlinie. Z osoby sędziego jestem b. zadowolony.

P. Klic,

kierownik ekspedycji czeskiej: — Mimo większej przegranej w Łodzi, uważam, że walczyliśmy znacznie lepiej niż w Warszawie. Zresztą poziom dzisiejszego meczu jest znacznie wyższy niż w stolicy. Zarówno Mensik, Kosina jak i Steckl bili się o klasę lepiej niż w Warszawie. Wypadek Ostrudniaka jest pechem. Doskonale wymierzony oupercout trafił za nisko, co spowodowało dyskwalifikację. W drużynie łódzkiej podobali mi się: Cyran i Seweryniak. Stahl ma wiele danych na doskonałego pięściarza. Na koniec dziękuję za miłe przyjęcie jakie zgotowano nam w Łodzi

Bendiek,

mistrz Brna wagi muszej: — Poraz pierwszy walczyłem w Warszawie poza granicami kraju. Byłem stremowany. W Łodzi czułem się już znacznie lepiej. Znam swoje braki, cenię przeciwnika, lecz uważam, że remis byłby sprawiedliwszy.

Mensik,

mistrz Brna i Morawy czeskiej wagi koguciej, zwycięsca Spodenkiewicza Goss jest klasą dla siebie. Walczy dobrze w zwarciu, a ja natomiast celuję w walce na dystans. Spodenkiewicz nie jest twardy i cios jego nie jest zbyt silny.

Kosina,

mistrz Brna i Moraw wagi piórkowej: — Jestem bez treningu, gdyż odbywam obecnie swą powinność wojskową. Cyran jest dobrym pięściarzem.

Neubauer,

mistrz Brna wagi lekkiej: — Drużyna łódzka lepsza niż warszawska. Klimczak był dobry, uważam, że zasłużyłem na wynik remisowy.

Steckl,

mistrz Brna i Moraw wagi półśredniej: — W Warszawie walczyłem poraz pierwszy po chorobie. Przyjechałem do Polski jedynie w celu dania rewanżu Seweryniakowi. Dlatego oszczędzałem się w Warszawie. Gdybym przyjechał tylko na jeden mecz, miałbym więcej do powiedzenia. Zwycięstwo Seweryniaka — zasłużone.

Skrivanek,

mistrz Brna i Moraw oraz wicemistrz Czechosłowacji: — Musiałem pilnować oka, to też nie mogłem wykazać wszystkich umiejętności. Wynik Bezdieka był nieco krzywdzący, nie był on gorszy od Pawlaka.

Ostrużniak,

mistrz Brna, Moraw i Czechosłowacji: — Pech. Wprawdzie jestem po chorobie, ale dziś byłem dysponowany. Jest mi tylko przykro, że w ten sposób przyczyniłem się do klęski mojej drużyny.

Ambroż,

trzykrotny mistrz Czechosłowacji: — Bezdieka skrzywdzono. Wocka musi mieć dobrego trenera. Bije silnie, lecz nie patrzy gdzie. Gdyby w pierwszych minutach walczył rozumnie, mógłby mnie znockautować.

Wocka,

mistrz Śląska: — Walczyło mi się bardzo dobrze, Ambroż — to klasa międzynarodowa. Chciałbym się jeszcze raz z nim zmierzyć.

Ofiarność czarnego boksera.

Młody dyrektor muzeum etnograficznego w Trocadero paryskiem, p. Riviere, znany przyjaciel murzynów, przebywających w Paryżu, pewnego dnia na jakimś obiedzie wydanym przez czarnych poznał znakomitego boksera murzyńskiego, Al. Browna.

W czasie obiadu p. Riviere zwierzył się młodemu bokserowi, że pragnąłby zorganizować ekspedycję naukową do Abisynji, mającą za zadanie przestudjowanie obyczajów murzyńskich. W rozmowie wyjaśnił p. Riviere, że niestety, pieniędzy na ten cel było zbyt mało i — że kto wie, czy nie trzeba będzie zrezygnować z całego projektu.

Wtedy Al Brown powiedział: ja panu dostarczę pieniędzy. Na cel ekspedycji rozegram jeden mecz bokserski. A ponieważ Al Brown jest mistrzem świata — każdy jego mecz przynosi ładne sumy dochodów, które to sumy tym razem dostały się do rąk p. Riviera na cele jego afrykańskiej ekspedycji.

Ekspedycja między innemi zbada, jakie gry i sporty istnieją w Abisynji.

Bocheński przed mikrofonem Radja.

Znakomity pływak AZS-u warszawskiego Bocheński udzieli przed mikrofonem Polskiego Radja wywiadu o swej karjerze pływackiej. Wywiad z Bocheńskim przeprowadzony zostanie w dniu 12 b. m. o godz. 12-ej.

Jak przyjęty zostanie świat sportowy przez p. Prezydenta.

Program przyjęcia świata sportowego przez P. Prezydenta Rzeplitej w dniu 18 stycznia został już ustalony. Zbiórka zaproszonych gości odbędzie się o godz. 16.45. O godz. 17.50 wygłosi do P. Prezydenta przemówienie w imieniu polskiego świata sportowego pułk. Ulrych. Po przemówieniu goście będą przedstawieni P. Prezydentowi.

O godz. 18-ej wygłosi referat mjr. Sterba, następnie odbędzie się herbatka do godz. 19-ej.

Jan Ripper startować ma w raidzie do Monte Carlo.

Znany polski automobilista Jan Ripper startować będzie w końcu bież. miesiąca w automobilowym raidzie gwiaździstym do Monte-Carlo. Ripper startować będzie na maszynie Praga.

Leworęcy tenisiści w Ameryce.

Zeszłoroczny mistrz Stanów Zjednoczonych w tenisie John Doeg jest graczem leworękim. Jest on piątym z kolei leworękim mistrzem Stanów Zjednoczonych, w okresie ostatnich 33 lat, licząc od roku 1893. Ten stosunek leworękich graczy do praworękich jest w tenisie nienormalnie wysoki w porównaniu z mańkutami w innych dziedzinach życia i wskazuje być może na fakt, że gra leworękich jest specjalnie niebezpieczna i trudna dla partnerów.

Najlepszy sposób bicia rekordów.
Kiedy może być uznany oficjalnie rekord.

Międzynarodowe przepisy lekkoatletyczne stwierdzają, że rekord światowy może być uznany oficjalnie tylko wtedy, gdy został on postawiony w „biegu otwartym".

Przepis ten nie jest jednak zawsze należycie przestrzegany.

Szczególnie zarzuca prasa zagraniczna francuzowi Ladoumegowi, że jego 2 rekordy światowe pobite przed kilkoma miesiącami nie odpowiadały warunkom przepisów międzynarodowych o biciu rekordó.

Pozornie rekordy Ladoumega ustalone zostały w biegu otwartym, gdyż zaproszono do biegów w których startował francuz znakomitości lekkoatletyczne, którzy mieli walczyć z francuzem, aspiracje do rekordów światowych.

Okazało się jednak, że w rzeczywistości zaproszeni lekkoatleci biegli po to by ułatwić francuzowi pobicie rekordów

Chodziło o to, że zadaniem współzawodników Ladoumega było w pierwszej części biegu prowadzić francuza w jak najszybszem tempie, zasłaniać go przed wiatrem, oszczędzać jego siły na finisz.

Taktyka innych polegała znów na tem, by zapewnić francuzowi zawsze naj lepsze miejsce na bieżni, by nie zmuszać go do walki ze sobą.

Dlatego mimo całej wartości wyników osiągniętych przez Ladoumega nie można oprzeć się wrażeniu, że były to raczej biegi za prowadzeniem i temu właśnie zawdzięcza on swoje rekordowe rezultaty.

Tego rodzaju objekcje były przez dłuższy czas dyskutowane na łamach prasy zagranicznej, szczególnie niemieckiej, przyczem podkreślano szlachetność współzawodników Ladoumega Martina, Kellera i Fegera, którzy zrezygnowali z własnych ambicji, byle tylko pomóc swemu koledze w pobicui rekordów

W związku z powyższem nasuwa się myśl, że największą wagę posiadają te rekordy, które ustanowione zostały przez zawodników, biegnących bez konkurencji. Walka odbywa się wówczas tylko i wyłącznie z czasem. Trzeba również zaznaczyć, że bicie rekordu w takich warunkach jest jednak znacznie trudniejsze a z punktu widzenia widowiskowego nie ciekawe.

Prasa francuska w odpowiedzi na ataki prasy zagranicznej domaga się od Ladoumega, by w przyszłym roku powtórzył on swoją próbę bicia rekordu, biegnąc w konkurencji rzeczywiście otwartej, bez żadnych przygotowań i kombinacji.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Passe-partout prócz urzędowych an ważne.

Dziś!

JADWIGA SMOSARSKA

w 100% monumentalnym dźwiękowcu polskim p. t.

„NA SYBIR"

Dziś — Dziś

niezwykła premja!

Szanowna Publiczność, która nie miała możności ujrzeć osobiście **królowej polskiego ekranu** otrzyma fotografję lub program z własnoręcznym

podpisem Jadwigi Smosarskiej

Powyższą premję będzie dodawać kasa do każdego dziesiątego (10-go) biletu.

Liljana HARVEY

wkrótce wystąpi w czarującej

OPERETCE FILMOWEJ

produkcji wytwórni „UFA" p. t.

DROGA DO RAJU

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓŁCIOWE — CHOROBY PRZEMIANY MATERJI

leczą zioła **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH: początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami, gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. — Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie - krzyżu i sięga aż do łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka. — Bliższe szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. Niemojewskiego.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Skład główny: Laboratorjum fizj. chemiczne „CHOLEKINAZA", Warszawa, ul. Nowy Świat 5.

Książki

Dr. J. Świtalskiej

1) Kosmetyka życia codziennego zł. 6,
2) Kosmetyka i higjena dziecka „ 10,
3) Kosmetyka Pana „ 5,
4) Kobieta nowoczesna „ 6,
5) Kosmetyki higjeniczne „ 1.

Wysyła za zaliczeniem poczt. Laboratorjum Kosmetyków Higjenicznych Dr. J. Świtalskiej, Warszawa, Krucza 31, m. 3

Pierwszorzędna siła kacka

Długoletni kierownik największych fabryk krajowych i zagranicznych, z niewielkim kapitałem do dyspozycji, w Łodzi znany, poszukuje posady odpowiedniej. Łaskawe oferty upraszam do redakcji Republiki dla „Włókniarza".

Dr. med.

GROSGLIK

Choroby skórne i weneryczne. Institut Röntgen leczniczy i światło lecznicze. Lampa kwarcowa. Godz. przyjęć 4—7

Al. Kościuszki 27-4
Tel. 151-78

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór



Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radjowe oraz części radjo-elektrotechniczne

poleca

inż. **Juljusz Hamer i S-ka**

ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.

„TELAKU" **UWAGA: Ładujemy Akumulatory**



PRZED ZAKUPEM LAMP elektrycznych

proszę obejrzeć wyroby fabryki

M. BURAKOWSKI

Skład Piotrkowska 37. Tel. 121-25.
Wielki wybór. Ceny przystępne.
Konsumentom Elektrowni na spłaty ratami miesięcznemi.

Rozmaite

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

LEKARSKIE (ginek.-akusz.) narzędzia ze sterilizatorem okazyjnie sprzedam tanio. Nawrot 38, p. I, lekarz, po 3-ej. 8

POSZUKUJĘ pokoju przyzwoicie umeblowanego z pościelą, absolutnie niekrępującem wejściem, usługą, łazienką, ew. telefonem. Najchętniej w śródmieściu. Oferty z podaniem ceny do adm. „Republiki" sub „T. G.".

POKOJU umeblowanego przy rodzinie w okolicy Sądu Okręgowego poszukuje solidny mężczyzna. Oferty do adm. pod „Mieczysław".

ELEG. pokój stołowy i gabinet mało używane zaraz do sprzedania. Adres w adm. Republiki. 8

PIERWSZORZĘDNY Zakład Wypoczynkowy „Śródborowianka" w Śródborowie pod Otwockiem otwarty cały rok. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu: tel. Warszawa Podmiejska I-sza Śródborów lub Warszawa 645-09.

POTRZEBNA panna do 8-letniego chłopca na popołudnie. Wiadomość od 11—1 i od 3—8 u lekarza-dentysty Cegielniana Nr. 15.

POSZUKUJĘ się inteligentnej osoby do 8-letniej dziewczyny. Wiadomość: Inż. Hartglas, Pomorska 46, od 10—1 3—5-ej.

MADAME Kostenko powróciła z Francji i wznawia lekcje języka francuskiego i literatury. Informacje 4—6, Zamenhofa 25. 4

UDZIELAM lekcji polskiego języka, literatury, historji, poprawiam wymowę przyjmuję tłomaczenia z rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego. Zastać można od 2—4. Zachodnia 36, m. 5, 5 p. front. 7

PRZYBŁĄKAŁ się pies bronzowy biało nakrapiany. Odebrać: Ulica 11-go Listopada 147

Zagubione dokum.

ANTONI Wandachowicz, Wólczańska 196 zgubił książeczkę wojskową, roczn. 1904, wyd. przez P.K.U.-Skierniewice, 26 pułk. 8

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

„PROMIEŃ"

Łódź, PIOTRKOWSKA 81, Tel. 112-98

ma zaszczyt zakomunikować P. T. czytelnikom, iż na rok 1931 przyjmuje prenumeratę na miejscu oraz z dostawą do domu na wydawnictwa perjodyczne, oraz dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne.

TYGODNIKI	DZIENNIKI	TYGODNIKI	DZIENNIKI
Tyg. ilustrow.	Il. Kur. Codz.	Die Woche	Berl. Tageblatt
Świat	Kur. Warsz.	Die Dame	Tempo
Radjo	Kur. Poranny	Eleg. Welt	Vossische
Bluszcz	Gaz. Warszawska	Rundfunk	Wiener Journal
Dziecko i Matka	Robotnik	Europa Stunde	B. Z. am Mittag
Moje Pisemko	Dzień Polski	Funk-Post	Grüne Post
Iskry	Rzeczypospolita	Radjo-Amator	
Płomyk	Gaz. Polska	Bühne	
Płomyczek	Monitor Polski		
Kino	Dziennik Ustaw		

oraz wiele innych i t. p.

Również przyjmujemy wszelkie zamówienia na prowincję, tudzież ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i krajowych ściśle po cenach redakcyjnych.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.



DOKTÓR

H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktór

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.

Łagunowski

Powrócił.

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. G. Rydzewski

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie

Chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 7-9 w. w niedzielę od 10—1 po poł.

ul. **Zamenhofa 6**

Dr. A. S.

Tenenbaum

Wólczańska 4
Telefon 220-25.

Choroby wewnętrzne

powrócił.

Kto posiada polisę Tow. Ubezp.

„URBAINE"

zechce zgłosić się dla rejestracji polis **do biura A. BALLE, ul. Piotrkowska 87** w godzinach od 4—7 po poł.

TYLKO za 1.50

ładujemy akumulatory do aparatów. Stała konserwacja aparatów 5 zł. miesięcznie.

POLSKIE RADJO
Krzyżanowski, Andrzeja 4.

KARNAWAŁOWE

rozrywkowe, dancingowe i t. p. artykuły

Wyrób **Milner**

WARSZAWA, MŁAWSKA 5.

Primeros
PREZERWATYWY

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.